REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 7 LIPCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1000. | № 177

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Zabiegi o zdobycie Zawiercia.

Rodzina Ginsbergów i Bank Handlowy w Warszawie nie zgadzają się na tranzakcje ze Stinnesem.

Olbrzymia haussa akcji Zawiercia.

Tel. wł. — WARSZAWA, 6 lipca. — Sensację dnia na dzisiejszej giełdzie stanowiły akcje Zawiercia. Osiągnęły one kurs 40 miljonów, aby opaść w końcu zebrania na 38 miljonów. Jest to niebywała zwyżka, gdyż wyniosła ona w bieżącym tygodniu, charakteryzującym się ospałem usposobieniem w stosunku do innych akcji i efektów, przeszło 120 proc.

Powodów należy szukać w wiadomościach krążących wśród kulis, o zamierzeniu Stinnesa zdobycia decydującej większości akcji Zawiercia. Opowiadano sobie, że Stinnes prowadził ostatnio pertraktacje z rodziną Ginsbergów, osiadłych w Berlinie, posiadających znaczny pakiet akcji w swych rękach. Stąd też kurs akcji tych poszedł niepomiernie w górę. Akcje te zyskały na kursie w bieżącym tygodniu przeszło 85 proc., gdyż liczono się również z możliwością, wciągnięcia ich w orbitę zainteresowania Stinnesa.

Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, rodzina Ginsbergów energicznie zaprzecza, jakoby miała zamiar wypuścić swe akcje z rąk.

Jest to jeszcze o tyle rzeczą niemożliwą, iż najpoważniejsze ilości akcji Zawiercia znajdują się w rękach Banku Handlowego w Warszawie, bez udziału którego większość jest niemożliwa. Wedle posiadanych przez nas wiadomości, żadne, nawet pośrednie stosunki nie łączą Banku tego z koncernem Stinnesa, a jakakolwiek bądź przyszła kombinacja z tą najpoważniejszą w kraju instytucją kredytową jest nie do pomyślenia. P.

Łódź bez surowców.

Katastrofalne skutki drakońskich zarządzeń dewizowych.

Rząd niemiecki zatrzymał na granicy kilkadziesiąt wagonów surowca.

Jak się „Republika“ dowiaduje. od szeregu dni stoją na granicy niemiecko-polskiej Stentsch - Praudtadt, jak również w Gdansku kilkadziesiąt wagonów surowca, jako to: wełny, bawełny, odpadków i szmat, które wskutek nieopłacenia frachtu niemieckiego zostały przez władze kolejowe niemieckie zatrzymane na granicy.

Poszczególni odbiorcy, przeważnie poważniejsze firmy włókiennicze łódzkie, wobec obecnych przepisów dewizowych, nie mają możności przesłania marek niemieckich na opłacenie frachtów, Ekspedytorzy zaś również nie mogą uzyskać potrzebnych pieniędzy na frachty, gdyż banki niemieckie, które dotychczas udzielały kredytu na opłaty frachtów, wobec gwałtownej deprecjacji marki niemieckiej kredyty cofnęły, lub też bardzo ograniczyły.

W tych warunkach wytworzył się stan wprost katastrofalny.

Pomijając już kolosalne sumy, jakie koleje niemieckie pobierają dziennie za osiowe, grożą one zwrotem wszelkich ładunków firmom wysyłającym, co spowodowałoby katastrofę, gdyż Łódź zostałaby pozbawiona surowców.

Tel. wł. — LESZNO, 7 lipca — Jednej z tutejszych firm ekspedycyjnych udało się w Berlinie uzyskać mimo wielkich trudności, kilkadziesiąt miljonów kredytu na zapłatę przewoźnego za wagony, przeznaczone do Łodzi. Dzięki temu zostało w dniu dzisiejszym wysłanych przeszło 20 wagonów surowca.

Symptomaty rozkładu w gabinecie Witosa

Pogłoski o dymisji Lindego i Seydy.

Większość piastowo-chjeńska w niebezpieczeństwie.

Tel. wł. — WARSZAWA, 6 lipca

W związku z odroczeniem posiedzenia komisji skarbowej rozeszły się w godzinach południowych w Sejmie sensacyjne pogłoski, jakoby minister Linde, na konferencji, odbytej u prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego, w Spale nie przedstawił programu tak przekonywującego, aby pozostanie jego na staonwisku ministra skarbu było możliwe.

Jak się jednak dowiaduje korespondent „Republiki“, pogłoski o mającej nastąpić dymisji ministra skarbu są przedwczesne, gdyż minister Linde nie powrócił dotąd ze Spały i w Warszawie nie wiadomo jeszcze dokładnie, jak zostało przyjęte jego expose przez prezydenta Rzeczypospolitej P.

Tel. wł. — WARSZAWA, 6 lipca.

W kołach senatorskich rozeszła się dziś pogłoska, która z uwagi na okoliczności jej towarzyszące, wywołała wielkie wrażenie.

Mianowicie mówiono powszechnie, że niedawno mianowany minister spraw zagranicznych p. Seyda zamierza się podać do dymisji.

Postanowienie to ma pozostawać w związku z informacjami, jakie nadeszły z Genewy, gdzie Liga narodów, na żądanie rządu polskiego, zajęta jest obecnie rozpatrywaniem spraw gdańskich.

Obrót, jaki te sprawy przyjęły w Lidze narodów, miał wpłynąć na stanowisko ministra Seydy i spowodować jego decyzję ustąpienia.

Mówiono nawet o kandydaturze p. Romana Dmowskiego na stanowisko po ustępującym ministrze.

Według informacji jednak, jakie zasięgnął sprawozdawca „Republiki“ u sfer miarodajnych, dymisja ministra Seydy nie jest obecnie aktualna. P.

Tel. wł. — WARSZAWA, 6 lipca.

Mowa marszałka Piłsudskiego, będąca policzkiem dla morderców prezydenta Narutowicza, wywołała także wśród piastowców ogromny ferment. Dotychczasowa linja polityki Witosa znalazła się w poważnym niebezpieczeństwie. Witos uprzytomnił sobie dopiero teraz, że zbyt lekko traktował wystąpienie marszałka Piłsudskiego z armji. Na wiecach piastowskich w dalszym ciągu przyjmowane są rezolucje, składające hołd Józefowi Piłsudskiemu. Piastowcy zostali wzięci jakgdyby w dwa ognie. Chłopom należy wykazać, że się pozostało wiernym ideom Piłsudskiego, jak to już uczynił senator Bojko (piastowiec) w ocenie przemówienia marszałka Piłsudskiego na bankiecie w „Bristolu“. Z drugiej zaś strony witosowcy nie mogą uznać aktu oskarżenia swych chjeńskich wspólników.

To wszystko dało asumpt, by w kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska, iż przewidywana jest bliska dymisja gabinetu.

Chociaż pogłoski powyższe są jeszcze przedwczesne, to jednak należy stwierdzić iż obecna większość sejmowa znajduje się w niebezpieczeństwie i że gabinet p. Witosa nie jest oparty na trwałym fundamencie. P.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

KONFERENCJA NADBALTYCKA

PAT. — RYGA, 6 lipca — Dnia 9 b. m. rozpocznie się tutaj konferencja ministrów spraw zagran. Polski i państw bałtyckich. Litwa w konferencji udziału nie weźmie. W czasie trwania konferencji odbędzie się szereg przyjęć, a mianowicie w poniedziałek obiad u prezydenta sejmu, we wtorek obiad u prezydenta republiki łotewskiej, a we środę obiad i raut w klubie czarnogłowych, wydany przez preze-

KOMU PREMJER UDZIELIŁ AUDJENCJI.

PAT. — WARSZAWA, 7 lipca — Prezes rady min. przyjął dziś rano delegację białogródzką złożoną z kilku osób oraz delegację z Leśnej w sprawie klasztoru OO. Paulinów. Po południu przyjął p. prezes rady min. Calondera, b. prezydenta Rzeczypospolitej szwajcarskiej i przewodniczącego komisji mieszanej

Groźba strejku generalnego w Niemczech.

GROŹBA STREJKU GENERALNEGO.

AW. — BERLIN, 6 lipca — Dziś przed południem rozpoczął sie tutaj strejk robotników metalowych. Po południu porzuciło pracę 100 tysięcy robotników, zatrudnionych w 200 największych firmach. W tym samym czasie toczyły się obrady o ewentualnem rozszerzeniu tego strejku na wszystkie fabryki wyrobów metalowych.

Czołowe organizacje zawodowe w Berlinie wzywaja robotników wszelkich gałęzi do solidaryzacji ze strejkującymi. W związku z tem nie jest wykluczone, że strejk rozszerzy się na wszystkie zakłady, nietylko w Berlinie, ale i w całej Rzeszy i przybierze charakter strejku generalnego.

NAPAŚCI W STREFIE OKUPACYJNEJ

PAT. — ESSEN, 6 lipca. — Około 30 niemców napadło na 2 kolejarzy francuskich, raniąc jednego z nich ciężko.

Senat uchwalił amnestję.

Ksiądz Adamski przeciwko pojedynkom.

PAT. — WARSZAWA, 6 lipca — Na 26 posiedzeniu Senatu, sentor Jachowicz wniósł interpelację w sprawie pokrzywdzenia właścicieli domów, którzy wydzierżawili swe budynki posterunkom policji państwowej.

Po referacie senatora Buzka przyjęto bez zmiany ustawę o honorowem dożywotniem uposażeniu byłych prezydentów Rzeczypospolitej.

Przystąpiono do noweli do ustawy o spółdzielniach. Sprawę referował senator Gloger Ch. D., wskazując na zmiany proponowane przez komisję prawniczą Senatu, poczem na wniosek senatora Szułdzyńskiego odesłano ustawę do kimisji gospodarki społecznej, celem zapowiedzenia Sejmowi zmian.

AMNESTJA.

Następnie senator Ringel (Koło żydowskie) referował ustawę o amnestji dowodząc, że przy uchwalaniu amnestji należy się kierować 3-ma zasadami:

1. Amnesja musi być oględnie nadawana, gdyż inaczej stopnieje jej wrażenie.

2. Musi przyjść nagle, by olśnić wszystkich, do których się stosuje, gdyż wtedy tylko wywrze skutek psychologiczny. Błędnem jest toczenie długich rozpraw nad nią. Wreszcie

3. musi buć ogłoszona w takim momencie, kiedy nastąpiło już porozumienie do wszystkich szczegółów, aby mogła być przyjęta jednogłośnie i zastosowaną natychmiast.

Mówca zwraca uwagę, że przedłożona ustawa ma liczne wady. Zaleca jednak przyjęcie jej bez zmian.

Obszerne przemówienie wygłosił senator Posner (PPS.), wnosząc o skreślenie ustępu, głoszącego, że amnestja nie stosuje się do przestępstw, ujawniających dążenie do rozpowszechniania zasad ustroju komunistycznego.

Senator Nowicki (Wyzwolenie) popiera poprawkę senatora Posnera i proponuje, aby amnestja dla urzędników, dotyczyła nietylko kar w postępowaniu dyscyplinarnem, ale także w postępowaniu doliczenia lat służby, czy obniżenia stopnia służbowego.

Senator Ringel, nie wdaje się w merytum zapatrywań przedmówców, ani ich poprawek, ani też nie wyraża co do tych ostatnich swego osobistego zdania, oświadcza się jednak w imieniu komisji prawniczej przeciw ich przyjęciu, gdyż spowodowałoby to odroczenie uchwalenia ustawy i jej ogłoszenia do października lub listopada, przez co stałaby się prawie bezprzedmiotową. Nawet wnioskodawcy zgodzą się chyba na to, że lepszą jest ustawa z brakami, uchwalona teraz, niż w razie przyjęcia wniosków, gdy będzie ogłoszona w listopadzie.

W głosowaniu odrzucono obie poprawki a ustawę przyjęto bez zmian.

SCALANIE GRUNTÓW.

Przystąpiono do głosowania ustawy o scalaniu gruntów, odłożonej z poprzedniego posiedzenia. Przyjęto wszystkie poprawki komisji gospodarki społecznej oraz komisji prawniczej.

Po referatach sen. Buzka, Bartoszewicza i Januszewskiego przyjęto bez zmiany projek ustawy w przedmiocie podwyższenia wkładki państwowej na kapitał zakładowy centralnej kasy spółek rolniczych w Warszawie oraz w przedmiocie udzielania gwarancji państwowej za zobowiązania tejże kasy, wniosek w przedmiocie ratyfikacji układu polsko-niemieckiego podpisanego w Dreźnie, dnia 1 maja 1923 w sprawie przedłużenia terminu art. 219 konwencji niemiecko-polskiej zawartej w Genewie, dnia 15 maja 1922, projekt ustawy w sprawie stanowisk oficerskich w polskiej marynarce handlowej.

OCHRONA WYNALAZKÓW.

Do ustawy w sprawie ochrony wynalazków, wzoru i znaków towarowych, sen. Brun zaznaczył, że komisja gospodarki społecznej dopiero przed 4-ma dniami otrzymała jeden egzemplarz ustawy, nie mogła więc jeszcze jej rozpatrzyć. Pozatem zainteresowała się tą sprawą, komisja prawnicza. Obie komisje obradować będą wspólnie i obie wnoszą oto, aby Senat zapowiedział Sejmowi wniesienie poprawek. Wniosek ten przyjęto, poczem marszałek zarządził przerwę do godz. 4-ej.

MINISTERSTWO REFORM ROLNYCH.

Po przerwie sen. Smulski Ch. D. w imieniu komisji administracyjnej, przedłożył ustawę o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych, prosząc o przyjęcie jej bez zmian. Sen. Woźnicki zaproponował odesłanie ustawy do komisji gospodarki społecznej i załatwienie jej w ciągu miesiąca. Jeżeli załatwienie to nie miałoby nastąpić, to na zasadze art. 35 konstytucji ustawa nabiera mocy prawnej. W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

OCHRONA SPOŁECZNA OBYWATELI OBCYCH.

Sen. Sutdrzeński Ch. N. referował ustawę o rozciągnięciu na obywateli obcych przepisów prawnych o zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, śmierci lub braku pracy. Chodzi o stosowanie, wzajemności wobec obywateli tych państw, które analogicznie postępują wobec obywateli polskich. Mówca prosi o przyjęcie ustawy bez zmian i uchwalenie rezolucji, aby rząd w wypadku ograniczenia podobnych praw obywateli polskich, stosował wobec obywateli danego państwa ograniczenia. Ustawę przyjęto wraz z rezolucją.

Po referacie sen. Sutdrzeńskiego przyjęto bez zmian nowolę do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, przedłużającą terminy dla min. pr. i op. społ., w których ma zorganizować w kraju odpowiednie urzędy.

POBÓR DANINY LASOWEJ.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy w sprawie poboru daniny lasowej na cele odbudowy kraju.. Ustawę przyjęto bez zmian. Uchwalono również rezolucję sen. Thullie. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wpłynęła interpelacja sen. ks. Adamskiego w sprawie zwalczania pojedynków.

Następne posiedzenie Senatu, dnia 4 sierpnia o godz. 4 po poł.

Wciąż na martwym punkcie

Znów pośrednictwo papieża--Czy Niemcy przystąpią do Ligi Narodów.

O POŚREDNICTWO PAPIEŻA.

AW. — BERLIN, 7 lipca — W kołach dyplomatycznych informują, iż konferencje nuncjusza papieskiego z kanclerzem Cuno mają na celu znalezienie stosownego punktu wyjścia dla aktu mediacyjnego, o który rząd niemiecki stara się usilnie za pośrednictwem bawiącego obecnie w Rzymie b. kanclerza Wirtha. Rząd niemiecki, po przekonaniu się, iż stanowisko gabinetu angielskiego, w którym w swoim czasie pokładał największe nadzieje, nie zdoła przyczynić się do likwidacji sprawy Ruhr, zabiega obecnie o pośrednictwo Ojca św., który — zajmując stanowisko neutralne — ma znacznie więcej danych ku temu, by przedsięwziąć owocną akcję, niżby to uczynił rząd angielski.

Narady między nuncjuszem a kanclerzem nie doprowadziły jeszcze do rezultatu i trwają nadal.

Oficjalne koła niemieckie zachowują w tej sprawie milczenie.

NIEMCY I LIGA NARODÓW.

AW. — BERLIN, 7 lipca — Berliński korespondent „Basezler Nachrichten" donosi, że przed dwoma tygodniami w Berlinie miejsce damarche angielski celem skonstatowania skłonności Niemiec przystąpienia do Ligi Narodów.

Zmiana dotyliczasowej postawy Niemiec w tej kwestji umożliwiłaby rozwiązanie problematu odszkodowań w ten sposób, że Liga Narodów musiałaby się podjąć roli rozjemczej w konflikcie francusko-niemieckim. Rząd niemiecki uzależnia ten krok od przyjęcia Niemiec do Ligi narodów, które nastąpić mogły jedynie pod warunkiem, że niebyłyby wymagane przyznanie się Niemiec do winy wybuchu wojny światowej. Kanclerz Cuno prowadzi w tej sprawie konferencje z przedstawicielami kół politycznych. Jak donosi prasa niemiecka, wymiana zdań w tej mierze trwa już kilka dni.

NOWY PLAN ODSZKODOWAŃ.

PARYŻ, 7 lipca — „Echo de Paris" podaje do wiadomości o rzekomym nowym planie odszkodowaniowem angielskim. Plan ten na pierwsze miejsce wysuwa odszkodowania angielskie, które oblicza na 3 miljardy maerk złotych, to znaczy tę samą sumę, którą Anglja jest dłużna Ameryce. Pozatem plan przewiduje gospodarczą współpracę z Niemcami. Odnośny punkt planu miał być opracowany przez Mac Kennę.

KWESTJONARJUSZ ANGIELSKI I ODPOWIEDŹ FRANCUSKA.

PAT. — LONDYN, 6 lipca — „Manchester Guardian" podaje pierwsze 3 pytania rządu angielskiego, zawarte w kwestjonarjuszu, wystosowanym do rządu francuskiego i odpowiedzi na nie, nadejścia których w formie pisemnej spodziewają się tutaj w końcu bieżącego tygodnia:

Pierwsze pytanie angielskie: Co rozumie rząd francuski pod likwidacją biernego oporu w zagłębiu Ruhr, czy ma to być kapitulacja całej ludności przemysłowej, czy też ma to oznaczać cofnięcie rozporządzeń lutowych rządu niemieckiego, na podstawie których ludność zagłębia Ruhr została zawezwana do oporu.

Odpowiedź francuska brzmi: Ma to być odwołanie rozporządzeń, wydanych przez rząd niemiecki.

Pytanie drugie: Jeżeli będą spełnione francuskie warunki, t. j. jeżeli rząd niemiecki stosownie do odpowiedzi na pytanie pierwsze odwoła rozporządzenia lutowe, jakie dokładnie określone zmiany będzie mógł rząd francuski przedsięwziąść w sposóbie okupacji zagłębia Ruhr, luz czy też wogóle okupacja w zagłębiu Ruhr ustanie.

Odpowiedź: Obsadzenie zagłębia Ruhr nie będzie ukończone przed zaniechaniem biernego oporu. Dokładną formę przyszłej okupacji uzależni rząd francuski od okoliczności, które towarzyszyć będą lojalnemu wypełnieniu przez ludność zagłębia Ruhr zarządzonego przez rząd niemiecki odwołania. Jeżeli bierny opór będzie zlikwidowany, wówczas rząd francuski przejść może do tej formy okupacji, które będzie mniej widoczną od tej, która istniała w pierwszych dniach po 11 stycznia, zanim został proklamowany bierny opór. Gdyby natomiast ludność zagłębia Ruhr wzbraniała się zgodzić na okupację francuską i gdyby bezpieczeństwo francuskich wojsk okupacyjnych było zagrożone, wówczas wojska francuskie będą musiały pozostać w zagłębiu Ruhr.

Trzecie pytanie: Przyjąwszy, że żądania francuskie będą wypełnione i że bierny opór ustanie, czy okupacja francuska będzie trwała nadal w obecnej formie i jak długo będzie ona, zdaniem rządu francuskiego, trwała.

Odpowiedź: Francuski korpus okupacyjny i władze cywilne wzgl. obie te instytucje razem będą wycofane w miarę tego, jak reperacje będą wpłacane przez Niemcy. Obsadzenie mogłoby być natychmiast ukończone, jeżeli rząd niemiecki mógłby przez pożyczkę międzynarodową zapłacić udział długu francuskiego wykazany w Londyńskim planie spłat na rok 1921 wraz z kosztami okupacji zagłębia Ruhr.

48 proc. podwyżka dla urzędników państwowych.

Została wczoraj uchwalona przez Radę ministrów.

PAT. — WARSZAWA, 6 lipca — Opierając się na wzroście kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym w wysokości 47.99 proc., rada ministrów uchwaliła przyznać funkcjonarjuszom państwym na miesiąc lipiec tytułem wyrównania uposażenia 48 proc., wypłaconego w dniu 1 lipca. Przy powzięciu tej uchwały rada ministrów stwierdziła ponownie, że ścisłe stosowanie ustalonego każdocześnie wskaźnika drożyźnianego uważa za jedynie słuszne uregulowanie sprawy uposażenia, który to tryb postępowania, stosowany w ostatnim czesie przez radę ministrów stanowi jedynie racjonalny system, zanim waluta będzie ustalona, albowiem wyrównują do określonej wysokości podstawowe uposażenie służbowe, zamiast jak poprzednio praktykowana dowolność, a to tem więcej, iż obecnie wskaźnik drożyźniany obliczany jest przez komisję na zasadzie nowej metody, zaincjonowanej przez rząd, a uwzględniającej wzrost drożyzny w ostatnich dniach miesiąca. Z uwagi na wzrost drożyzny, w miesiącu lipcu, rada ministrów uznała za wskazane odroczyć potrącenia 28 proc. zaliczki, wypłaconej w końcu czerwca na poczet wrzostu drożyzny. Równocześnie rada min. przyznała zasiłek 48 proc. wszystkim osobom, pobierającym emerytury i zaopatrzenie ze skarbu państwa.

MILJONOWE BANKNOTY NIEMIECKIE.

PAT. — BERLIN, 7 lipca — Niebawem zostaną puszczone w obieg nowe banknoty niemieckie opiewające na miljon marek.

Zaburzenia w Hiszpanii.

PAT. — BARCELONA, 6 lipca — W związku z ostatniemi zajściami, jakie miały miejsce w Sencie, komunikacja między Madrytem a Barceloną została wstrzymana. Do strejku szoferów przyłączyli się dziesiaj tramwajarze.

PAT. — MADRYT, 6 lipca. —Havas. Ostatnie wypadki polityczne spowodowane zostały wysłaniem przez generała Agilera, przewodniczącego najwyższej rady wojennej listu do b. ministra Sanchez-Oca zredagowanego w tonie obelżywym. Generał miał oświadczyć wobec oficerów, że gdyby politycy usiłowali zmusić go do opuszczenia zajmowanego stanowiska na czele armji aby wszystkich uprzątnąć. Wieczorem rada ministrów rozpatrywała sprawę generała; nie powzięła jednak żadnej decyzji. W kołach wojskowych daje się zauważyć wielkie podniecenie.

BÓJKA W SENACIE HISZPAŃSKIM.

PAT. — MADRYT, 6 lipca. — W senacie miało miejsce bardzo burzliwe zajście na posiedzeniu. W pewnej sprawie doszło do bójki, przyczem jeden z senatorów wydobył rewolwer, grożąc nim przeciwnikowi. Woźni odebrali mu broń. Pisma uważają, że sytuacja polityczna w kraju jeszcze bardzo poważna.

REWIZJE W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 7 lipca — Organa policyjne przystąpiły wczoraj w godzinach wieczornych do rewizji szeregu poważnych firm kupieckich wposzukiwaniach za obcemi walutami i niedozwolonemi tranzakcjami. Zakwestjonowano wielką ilość kupieckich i faktur, prowadzonych i opiewanych na zagraniczne waluty. Nawet poważne firmy kupieckie, jak stwierdzono, nie prowadzą ksiąg handlowych należycie albo wcale, a nawet nie stemplują rachunków, co przynosi wielką szkodę dla skarbu państwa. W kilku wypadkach stwierdzono tranzakcje sięgające dziesiątek tysięcy dolarów, czem zainteresowały się organa policyjne. Dochodzenie wykazało, że wmieszanych w tranzakcje te jest wiele firm poważnych kupieckich, będących poza Krakowem.

Nr.177. **REPUBLIKA** 7 LIPCA 1923 r.

Nikczemnicy w laurowych wieńcach.

Pod koniec stulecia XVII, w onym okresie kiedy Francja królewska błyszczała już stylu talentami na polu piśmiennictwa i sztuki, — żyć miał pono — jeśli wierzyć wolno słowom Anatola France'a — ksiądz pewien imieniem Hieronim Coignard, profesor krasomówstwa w kolegjum Beauvais, bibljotekarz pana de Seez.

Nie mając bynajmniej zamiaru istnienia postaci powyższej udowodnić, ni też przy podobnym twierdzeniu zbytnio się upierać — nie pragnąc nawet zbytnio utrudniać czytelnika odsyłaczami do utworów Anatola France'a — ośmieliliśmy się tę napoły literacką, napoły historyczną postać, wyciągnąć z dyskretnego cienia literatury pięknej na hałaśliwe forum publicystyczne z powodów nader ważkich, które nieco obszerniej wyłuszczyć pragniemy.

Imć ks. Hieronim Coignard posiadał zwyczaj szlachetny, iż — bądź to na szczeblu drabiny w księgarni „Pod obrazem św. Katarzyny", bądź w „Gospodzie pod królową Gęsią Nóżką", bądź wreszcie przy kieliszku „pod małym Bachusem" — w obliczu mniejszego lub większego audytorjum (osób płci—często—obojga) wygłaszał swe nader oryginalne poglądy na całokształt spraw politycznych — które do dnia dzisiejszego aktualność niezwykłą zachowały.

Imć pan ks. Hieronim Colgnard był umysłem nietylko subtelnym i wykwintnym, nietylko żywym a frywolnym i przenikliwym, dla którego natura człowiecza, bądź to w swych przejawach indywidualnych, bądź nawet zbiorowych—nie posiadał żadnych tajników.

Kiedyś, siedząc w licznem gronie u księgarza (a raczej bukinisty) pana Baisot'a, bawiąc się pięknym tomikiem Racin'a wyrzekł z właściwą sobie powagą i wdziękiem:

„...... Czyny mężów stanu wydają się konsekwentne i jasne w pismach filozofów, którzy im poświęcają swe prace....

Owo piękne rozumowanie, jakie przypisujemy zazwykle wielkim politykom czasów dawnych — należy do... nas samych. Nie posiadali oni owych zalet umysłu, jakiemi ich ,w wyobraźni naszej) wyposażamy,—zdawało im się tylko, że wiodą świat byli w gruncie rzeczy igraszką losu i okoliczności.

Nie przerastali wcale poziomu głupstwa człowieczego i byli koniec końcem jeno.... osławionemi **nikczemnikami.**"

— — — — — — —

Tych przemądrych słów, tych przesłusznych, przetrafnych zdań nie czytał lub nie pamiętał zapewne — ambasador amerykański w Rzymie, **mister Child,** który przed dniami zaledwie kilku, w obecności najpopularniejszego obecnie męża stanu, prześwietnego mistrza Zakonu Faszystów—samego Mussoliniego—wygłosił swą nową teorję, czy „filozofję" faszystów (Krasicki nazwałby ją zapewnie—„Pochwałą płupoty").

Gdyby mister Child był naturą równie refleksyjną jak ks. Hieronim Coignard, gdyby imał się go sceptycyzm i inne złe skłonności ludzkie, gdyby nareszcie posiadał zamiłowanie do piśmiennictwa wieków minionych i uważne przeczytał wyż wzmiankowane aforyzmy — zastanowił by się głęboko, żali godzi się doszukiwać „filozofii" w czynach mężów stanu, żali nie wstyd uwieńczać aktów gwałtu i przemocy laurami akademickiemi, żali ten oto przed nim stojący Mussolini przerasta „poziom głupoty człowieczej, żali nie jest on tylko jednym z owych... „osławionych nikczemników"?

Ale mister Child nie miał podobnych wątpliwości — i tak się oto stało, że tryumfujący faszyzm w swym pochodzie zwycięskim po zniszczonej i ogłupionej zawieruchą wojenną Europie — zdobył sobie nie tylko nieśmiertelne emblematy — czarną koszulę faszystowską i dwa na krzyż złożo... (oznaka niemieckich Hakenkreuzlerów) — ale i niespodziane... wawrzyny filozoficzne....

Zadziwił się zapewne niemało i sam Mussolini—ale na ustach błąkał się mu uśmiech pochlebionej dumy!

Jakież są więc zasady onej filozofji — jakież jej dalsze konsekwencje?

Niestety, telegram aż nadto krótki (Agencja Wschodnia nie zna się na rzeczach głębokich!) — podaje nam zaledwie zarys —szkielet tego „nowego systemu filozoficznego".

Dowiedzieliśmy się coprawda rzeczy zupełnie „nowej" —'„że kto liczy na własne siły i w nich tylko znajduje oparcie, ten jest więcej wart od tego, kto pragnie postępu i poprawy przemianą stosunków... socjalistycznych" (?) — ale nie dowiedzieliśmy się, niestety, zupełnie, dlaczego to tak oczywiste zdanie stosowaćby się miało „rychtyk" do faszystów?

Czyżby dlatego, że przy gromieniu parlamentów, rad miejskich, redakcji wszelakich — faszyści liczyli jeno na swe krzepkie pięście — bez oglądania się na prawo i policję?

Czyżby dlatego, że zwolennicy ich doktryny w krajach bardziej na północ położonych (Niemcy, Polska) nie oglądają się za niczyją pomocą, gdy sprzątnąć ze świata potrzeba niemiłego przeciwnika (Rathenau, Narutowicz!)?

Czy też może wreszcie dlatego, że związki faszystowskie „nigdy", (ach, przenigdy!) nie zwracają się o pomoc... finansową, do możnych tego świata — bankierów i przemysłowców?

Bardziej zrozumiałą staje się ta „nowa nauka", gdy amerykański jej wynalazca sławi tężyznę i siłę młodzieży faszystowskiej, gdy z pewnością, godną zaiste lepszej sprawy, twierdzi, „że kwestja zjednoczenia wszystkich narodów jest w **zasadzie niemożliwa**", a jeśli już „ma to mieć miejsce, to tylko wtedy, gdy narody przystępujące do niej są... **silne!**"

Niestety, i wtym momencie jakieś smętne refleksje przesłaniają nam przejrzystą a wyraźną strukturę nowego systemu filozoficznego, — jakieś niejasne, niewyraźne wspomnienia budzą głuche wątpliwości co do oryginalności tez ambasadorskich.

Czyżbyśmy już kiedyś to słyszeli?... Ach, tak... „Ich kenne die Weise, ich kenne den Text, ich kenn' auch die Herren Verfasser".....

— — — — — — —

Było to w pamiętnym roku 1913 — w przededniu wojny europejskiej: pan Andre Tardieu pisał....

Pan Andre Tardieu należał zawsze do najgorliwszych z gorliwych — dziś usłyszycie go, jak z trybuny parlamentu francuskiego gromi p. Poincare, że zbyt łagodnie zbyt łaskawie, zbyt... dobrotliwie postępuje z Niemcami.

P. Andre Tardieu (w przededniu wojny!) pisał:

„Nie będzie wojny! Niema w całej Europie ani jednego rządu któryby jej pragnął. Weźcie wszystkich panujących, wszystkich ich ministrów — Wilhelm II, Franciszek-Józef, Victor Emanuel, Mikołaj II, Jerzy V, prezydent Fallieres, kanclerz Bethmann Hollweg, hrabia Berchtold, Marguis di San Guiliano, Sazonow, Sir Eduard Grey, Poincare.....

Któż wierzy, że jeden z tych dwunastu mężów stanu byłby w stanie rozpetać wojnę?

Ja w to nie wierzę!

„Rządy europejskie stosują jeno do siebie metody wytrawnego pokierzysty: bluff! „Stąd przysłowiowa nerwowość Europy. Aliści nie może być pokój naruszony, dopóki dwie jego zasadnicze przesłanki pozostaną niezmienione: system dyplomatyczny dotychczasowy i zbrojenia ludów europejskich.

„Wierzę w pokój — ponieważ pokój ten jest uzbrojony!"

Tak pisał p. Andre Tardieu roku Pańskiego 1913 — tak pisał ówczesny głosiciel naszej „nowej filozofji faszystowskiej", prototplasta duchowy dzisiejszego wielbiciela, chwalcy i piewcy „tężyzny i siły, oraz hartu męskiego" — mistrza Childa, ambasadora Stanów Zjednoczonych przy rządzie prześwietnego mistrza Mussoliniego...

Niestety, ów „pokój uzbrojony" zniweczył się samoistnie i sceptyczny ks. Hieronim Coignard, mający zawsze tyle wątpliwości czy świat da się podzielić na „zastępy błogosławionych i hordy potępieńców"—miałby niemało kłopotu, gdyby go zapytano, który to z owych dwunastu apostołów pana Tardieu rozpętał ową czteroletnią rzeź europejskich niewiniątek...

Ale gdy już owa rzeź rozpętana została —któż z nas nie pamięta tych subtelnie skonstruowanych systemów filozoficznych, które ku uciesze władców a gwoli bezdennej obojętności ich ogłupiałych i zahukanych poddanych — głosiły, — że wojna jest świętą krynicą, czyśćcem wspaniałym, z którego zdemoralizowane ludy wyjdą uszlachetnione, oczyszczone, zahartowane jak stal!

Kąpielą stalową — Stahlbad — zwali tę wojnę—ojcowie duchowi obecnych faszystów — junkrzy i konserwatyści pruscy z pod znaku renegata angieskiego Houstona Stewarta Chamberlain'a.

A gdy skończyła się ona krwawa epopeja, gdy zapadła kurtyna przesłaniająca krwawe pobojowisko — zdawało się, że ludom europejskim okrytym nieśmiertelną chwałą, lub bezgraniczną hańbą, sporo czasu zejdzie na rozcieranie sobie potłuczonych żeber...

A jednak prędzej aniżeli tego najśmielsi optymiści spodziewać się mogli, ukazali się w miękkich, złoconych fotelach nowi prorocy i filozofowie i propagują kult „tężyzny i męskiego hartu"....

Maluczko... a doczekamy się nowej kąpieli stalowej!

Inż. Rustyn

Znów czeska napaść na Polskę.

Skandaliczny artykuł urzędowego organu praskiego „Tschechoslowakische Korrespondenz".

Polecamy go uwadze p. ministra Seydy!

Jeszcze nie przebrzmiały echa niesłychanej napaści na Polskę przez półofic- jalny organ czeskiego min. spraw zagranicznych „Ceske Slowo", a już musimy zanotować nowy afront, jeszcze ordynarniejszy uczyniony Rzeczypospolitej przez „pobratymców" z nad Wełtawy. Tekst tego dokumentu, który jakgdyby na przekór naszym domorosłym czechofilom ukazał się znów obecnie przytaczamy poniżej niecomal in extenso:

Organ czeskiej propagandy zagranicznej, „Tschechoslowakiche Korespondenz" w artykule wstępnym występuje bardzo ostro przeciw wszelkim próbom porozumienia się Polski z Czechosłowacją.

Artykuł powyższy brzmi następująco

Polska, nie bacząc na swe dwuznaczne stanowisko w czasie wojny, osiągnęła połączenie trzech zaborów, swego państwa. Nie stało się to bynajmniej dzięki własnej inicjatywie i zasługom polaków, lecz dzięki wielkiej ententcie, która niejedno Polsce wybaczyć musiała. Jako faworyt szczęścia i losu dostała się ona do obozu zwycięzców.

Polska przez czas swej długoletniej niewoli musiała znieść niejedno upokorzenie i można by było jej niepodległości nie zazdrościć, gdyby nie manja wielkości i zachłanność Polski wobec sąsiadów.

Od czasu, gdy jak Polska poczuła że jej byt niepodległy jest zapewniony, nie ustają tam zatargi z sąsiadami.

Należy zwrócić uwagę, iż stan finansowy oraz wewnętrzny Państwa polskiego wcale nie jest świetny i dlatego, by zatrzeć ślady swej wewnętrznej słabości, prowadzi Polska politykę wiecznej kłótni.

Żadne państwo nie wykazało tyle dobrej woli i dążeń pokojowych, co Czechosłowacja i te dążenia pokojowe nasze przez Warszawę uważane były właśnie za wyraz naszej słabości; przymuszano nas poprostu do przyjmowania wszystkich żądań polskich bezapelacyjnie. Nie od rzeczy przytem będzie wspomnieć słowa wielkiego przyjaciela Polski, poety szwajcarskiego Gottfrieda Kellera, który w roku 1848 w swym pamiętniku napisał, iż polacy postępują, jak zarozumiałe dzieci i swym przyjaciołom przysparzają wiele zmartwienia.

Najpierw polacy wywołali spór o Cieszyn, do którego rozczęli sobie pretensje na zasadzie legendarnej opowieści, w którym ze względu na nasze dążenia pokojowe musieliśmy ustąpić. Jeszcze nie zagoiła się była rana po odciętej części naszego państwa, a już polacy zgłosili ponownie swe pretensje do Spisza i Orawy Takich już jednak pretensji konferencja ambasadorów uwzględnić nie może.

O słuszności która jest po naszej stronie w opwyższej sprawie, nie wątpią najwyższe czynniki naszego państwa.

Jeżeli minister spraw zagranicznych Polski p. Seyda w swej depeszy przy objęciu urzędu znów poruszył kwestję Jaworzyny i w ten sposób zapoczątkował sprawę zbliżenia Polski do Czechosłowacji to można mu udzielić odpowiedzi przez użycie słów Stefana „Tiszy, które się należą dystyngowanemu cudzoziemcowi.

Polska nie jest w stanie naprawić swych stosunków walutowych oraz by zaprowadzić wogóle normalne stosunki w swym państwie, a przytem posiada już wielkie aspiracje i swym postępowaniem oddala się od życzliwych sąsiadów.

Państwo polskie, jest klinem między Niemcami a Rosją i dlatego powinno zrewidować swe dotychczasowe stanowisko wobec Czechosłowacji.

Dyplomocja polska powinna wynaleźć drogę prowadzącą do polityki realnej, któraby nie przysparzała Polsce nieprzyjaciół, gdyż to nie jest cechą charakteru polskiego ludu.

* * *

Oto nowy dowód czeskiej miłości do Polski, tym razem artykuł nie jakiegoś tam rozgoryczonego młodzika (jak nazywały pisma endeckie ubliżającą napaść na Polskę ze strony „Ceskeho Słowa"), lecz oficjalnego organu propagandowego min. spraw zagranicznych w Pradze. Kto wobec takiego stanowiska czeskiego wobec Polski śmie jeszcze mówić o porozumieniu z Czechami (które pozatym jest grubo niekorzystne z punktu widzenia gospodarczego), ten jest albo nierozważnym fanatykiem słowianofilstwa, albo też — powiedzmy otwarcie — wrogiem polskiego interesu państwowego, czechofilem, rusofilem, frankofilem, germanofilem, ungarofilem, ale nie jest nigdy dobrym polakiem.

Dipl.

Jak Łódź walczy z alkoholizmem.

—o—

Czy przez to pozbędziemy się pijaków?

Zamknięcie 141 szynków.

Rozmowa z p. St. Gajdzińskim, naczelnikiem urzędu akcyz i monopoli państwowych.

—o—

W związku z zamknięciem szeregu restauracji i handlów win w Łodzi, współpracownik Polskiej agencji prasowej zwrócił się do naczelnika urzędu akcyz i monopoli państwowych, p. Gajdzińskiego, który udzielił uprzejmie szczegółowych informacji w tej sprawie.

Zapytany, na zasadzie jakiego rozporządzenia zakłady restauracyjne są zamykane, p. naczelnik Gajdziński oświadczył:

Na mocy ustawy „z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych, które to ustawa ogranicza liczbę miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynków do jednego na 2500 mieszkańców, przyczem najwyżej połowa z tej ilości może być przeznaczona do wyszynku (t. j. do spożycia na miejscu).

Ustawa ta kategorycznie głosi, że z chwilą wydania tejże ustawy, ilość ta powinna być doprowadzona do normy dnia 1 stycznia 1922 r. Przeto władze skarbowe jeszcze w początkach roku zeszłego opracowały plan sprzedaży napojów alkoholowych w Łodzi i okręgu wspólnie z miejskiemi i powiatowemi komisjami do walki z alkoholizmem w celu wprowadzenia w wykonanie powyższej ustawy.

Ponieważ zainteresowani tak fabrykanci, jak i detaliści, w sprawie powyższej wnieśli szereg reklamacji do ministerstwa skarbu, przeto rząd wniósł do sejmu nowelę, mającą na celu poczynienie pewnych zmian w powyższej ustawie, zaś władze skarbowe, na skutek powyższego, wchodząc w położenie sprzedawców możliwie odraczały termin wprowadzenia w życie w całej rozciągłości tej ustawy. Otrzymawszy kategoryczne rozporządzenie z ministerstwa skarbu przeprowadzenia likwidacji, zbędnych według ustawy, restauracji i handlów win, przeprowadziły redukcję tychże z dniem 1 lipca r. b.

O przeprowadzeniu tej redukcji — mówił p. Gajdziński — zainteresowani byli dobrze poinformowani jeszcze na początku roku zeszłego i każdy z nich otrzymał pisemne zawiadomienie, że zakład jego z dniem 1 stycznia r. b. podlega ostatecznej redukcji, zaś zakłady, wzgl. osoby zainteresowane, nie otrzymały na rok bieżący nowych koncesji, a tylko odnowienie czasowe poprzednich, z tem zastrzeżeniem, że każdej chwili koncesja może być cofnięta na zasadzie rozporządzenia władz centralnych i z tego powodu zainteresowani nie mogą wnosić żadnych reklamacji, ani pretensji o odszkodowanie do rządu z powodu opłaconych patentów.

Ilość zredukowanych restauracji i handlów win w Łodzi i na przedmieściu Bałuty wynosi 141 zakładów, pozatem redukcja zakładów tych przeprowadzona została i w całym okręgu województwa łódzkiego.

Finlandczycy przyjeżdżają do Łodzi.

Są to przedstawiciele „Klubu narodów odrodzonych".

W dniu 17 lipca r. b. o godz. 6 rano przyjeżdża z Warszawy do Łodzi delegacja klubu „Narodów odrodzonych" z Helsingforsu.

Wycieczka powyższe liczy 34 osoby, prowadzić ją będzie dwóch wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Skład personalny wycieczki przedstawia się jak następuje: Kilku przemysłowców, rolników, dziennikarzy finlandzkich i szwedzkich, działaczy politycznych ze Szwecji, Finlandji i Norwegji.

Z ramienia min. spraw zagranicznych wycieczce towarzyszą: radca Zelisławski i Wyszyński. Na skutek zarządzenia min. spraw zagran. przyjęciem wycieczki ma się zająć województwo, magistrat oraz sekretarz zarządu syndykatu dziennikarzy, red. Wojtyński.

Program przyjęcia przewiduje zwiedzenie przemysłu łódzkiego oraz przedstawienie wycieczce całokształtu prac przemysłu łódzkiego i jego konjunktur na przyszłość.

Wycieczka powyższa specjalnie interesuje się Łodzią i do bytności w Łodzi przywiązuje specjalną uwagę.

Delegacja „Klubu narodów odrodzonych" ma za cel ideowe, kulturalne i polityczne zbliżenie się do Polski, a przez nią do Francji, oraz zwiedzenie centrów kulturalnych, przemysłowych odrodzonej Polski. Wycieczka zabawi w Łodzi jeden dzień, t. zn. 17 lipca r. b. i tegoż samego dnia o godz. 20 wyjeżdża z dworca kaliskiego do Poznania. (p)

CHLAŚNIĘCIA.

Witamy!...

Urny wyborcze dały świeży zastęp radnych,
Niech zajmą stolec miejski, sala ładna, czysta,
Wyśmienita do drzemki, cicha, uroczysta,
Do spoczynku w fotelach nie ma przeszkód żadnych.
W spadku macie tradycję słodką i ceglaną,
Przeto śmiało do pracy, każdy miotłę chwyci,
I Łódź ze wszystkich potrzeb niech rychło oczyści...
I w tym rzecz — niech sami czyści pozostaną. —
Zatem do drzemki, to jest chciałem rzec, do czynu,
Lecz nie zróbcie mi wstydu, nie przyspórzcie pracy.
Tak wam i sobie życzą „Chlaśnięcia" rodacy,
A gdy czasami was wspomnę, waszą będzie winą. —
Wejrzyjcie w każdy kątek zakurzonej Łodzi,
Niech na fale budżetu raz wypłynie równo.
Nie potknijcie się znowu tam o byle Główną,
Dzielną, czy inne bruki, niech nic nie przeszkodzi.
A teraz dowidzenia kochani ojcowie,
Po tygodniu cenzurę radnica dostanie,
Jeżeli minie łodzian Madejów posłanie —
Resztę satyry niechaj prezydjum dopowie.

W. Dianowicz.

Zatarg pracowników miejskich z magistratem zlikwidowany..

Na wniosek związku zawodowego pracowników miejskich w Polsce, oddział w Łodzi, odbyła się międzyzwiązkowa konferencja zarządów związków zawodowych pracowników miejskich, na której rozpatrywano sprawę wypłaty różnic za miesiąc kwiecień 11.25 procent, za maj 9.92 proc. w związku z niedotrzymaniem umowy przez magistrat oraz kwestje wypłaty pensji lipcowej i dodatku za miesiąc czerwiec.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji postanowiono wysłać delegację do magistratu, która wręczyć miała żądania pracowników oraz złożyć protest przeciwko niedotrzymaniu umowy ze strony magistratu jak również zakomunikować powziętą rezolucję, która brzmi:

„O ile magistrat do dnia 7 lipca r. b. n[…] ureguluje wszystkich poborów pracowni[…]ków miejskich, to w dniu 9 lipca r. b. wsz[…]scy pracownicy miejscy przystępują do je[…]dnodniowego strejku włoskiego protesta[…]cyjnego."

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma nastąpić połączenie związków zawodowych pracowników miejskich dla sil[…]niejszej obrony swoich interesów.

W związku z tem odbyła się konferencja w magistracie przy współudziale przedsta[…]wicieli związków zawodowych pracowni[…]ków miejskich, a prezydjum magistratu. Wynikiem konferencji było to, iż magistrat w dniu wczorajszym rozpoczął wypłatę ró[…]nicy za miesiące kwiecień i maj r. b. (p)

Wiadomości sportowe.

WYŚCIGI KOLARSKIE.

Z polecenia związku polskiego towarzystw kolarskich rozegrane będzie w Łodzi w niedzielę, dn. 8 lipca r. b. na torze wyścigowym w Helenowie mistrzostwo województwa łódzkiego na 1000 mtr. bez prowadzenia.

Biegi o mistrzostwa, do których dopuszczeni zostają tylko członkowie związku polskiego towarzystw kolarskich z całego województwa łódzkiego, zapowiadają się być bardzo ciekawe i budzą wśród interesującej się sportem publiczności zrozumiałe zainteresowanie.

Urządzenie wyścigów powierzone zostało przez związek P. T. K. miejscowemu stowarzyszeniu sportowemu „Union".

Dla urozmaicenia programu, oprócz biegów o mistrzostwo i wielu innych, odbędzie się w końcu bieg parami, na wzór amerykańskich wyścigów 6-cio dniowych na przestrzeni 100 okrążeń toru (40 klm.).

Do biegu tego zgłosiło swój udział 10 drużyn.

Początek wyścigów o godz. 4-ej po południu.

H. SUDERMANN.

„Szukajcie mężczyzny!.."

Gdy w życiu mężczyzny zdarzy się coś dziwnego, coś tajemniczego, czego nikt nie rozumie, wtedy powiadają: „Cherchez la femme!" Sądzę, że i odwrotnie, gdy kobieta poczyna filozofować, zajmować się metafizyką, roztrząsać astronowiczne zagadnienie lub ostatnie wypadki giełdowe — dzieje się to tylko za sprawą mężczyzn i tak samo można wtedy powiedzieć: „Szukajcie mężczyzny!"

Chce pani koniecznie przykładu? — Proszę: —

* * *

Pani pamięta młodego „attache" z nieskończenie długiem nazwiskiem, którego nazywano w skróceniu „przepięknym don Cose'm". Był on rzeczywiście bardzo ładny i chciałbym pani opowiedzieć o jego wpływie na naukę i religję. Pani się śmieje?

— Na naukę i religję jednocześnie?.. — pyta pani.

— Bezwątpienia, jednocześnie.

Rzecz działa się w tym czasie, gdy pani S. i pani R. rywalizowały o to, która z nich ma większe powodzenie. Obydwie panie urządzały soboty towarzyskie, na których zbierali się goście, ponieważ jednak obie miały tych samych przyjaciół i te same przyjaciółki, zawsze u jednej z nich musiało być pusto. Żadna jednak nie chciała ustąpić. „Przepiękny don Cose" jak przystało na dyplomatę, starał się pogodzić obie damy, to też w dzień sobotni biegał od p. S. do p. R. pięć albo sześć razy, co nie przedstawiało mu wiele trudności, albowiem czasu miał dużo. Usiłowania jego jednak spełzły na niczem: p. S. pogniewała się z p. R. na dobre. Czuć było w atmosferze przeładowanie elektryczności — nadchodziła burza.

Wczasie karnawału usłyszeliśmy niemałą sensację, jakoby p. S. wpadła w pewien religijny nastrój. Pewnego pięknego dnia zaproszono nas do p. S., gdzie po ślicznej przemowie gospodyni domu na temat zanikaniu wierzeń religijnych u proletarjatu (przy tej okazji poruszono różne socjalne zagadnienia) oznajmiono nam, iż p. S. wybrała jeden dzień w tygodniu mianowicie wtorek, w którym zaprasza wszystkich zwolenników do kościoła św. Magdaleny na nabożeństwo. Wszyscy zebrani z wielkim entuzjazmem, oczywiście, przejęli się natchnieniem boskiem, ale każda z pań myślała w duchu jakby się wykręcić z tego interesu.

Pani R. tymczasem wściekała się ze złości, niektórzy nawet podejrzewali ją o zazdrość i mówiono sobie na ucho, że chodzi tu o miłość ku jakiemuś młodzieńcowi.

Jakoż pewnego dnia temi słowy przemówiła p. R. do zebranego w jej salonie towarzystwa:

— Wiecie co, urządzimy raz na tydzień czytanki dzieła filozoficznego!

To nam doda odwagi w życiu i odświeży umysł. Tylko co wybrać. Ach, tak Böckla! Jest to jeden z największych pionerów ducha ludzkiego i on taki teraz modny, taki modny! Weźmiemy Böckla! Ale w jaki dzień? We wtorki u p. S. zbieracie się na nabożeństwa kościelne z kazaniami, więc wybierzmy piątek! Dopiero będzie zła!

Powiedziane — zrobione. Rozesłano zaproszenia i wszędzie przyjmowano je entuzjastycznie. Wszyscy poczuli nagłą pustkę w swej duszy i chcieli ją czymkolwiek zapełnić. Nastąpiła walka religji i nauką i zdawało się, iż ta druga zwycięży, gdyż w najbliższy piątek salon p. R. był przepełniony łaknącymi wiedzy i przeczytano aż cały pierwszy rozdział: „O źródłach poznawania faktów historycznych!"

Pani R. była wprost zachwycona oryginalnym pomysłem i nie pozwalała lektorowi opuścić ani sława, żądając nawet, by wszystkie cytaty greckie Platona i Diogenesa przetłumaczył i odczytał na głos.

Po trzygodzinnej pracy erudycyjnej i bohaterskim wstrzymywaniu się od ziewań (przyjęcia żadnego nie było, gwoli nienaruszalności świętego uduchowienia) publiczność powstała z miejsc, wyrażając głośno niezmierne zadowolenie, w duchu jednak przyrzekając sobie, nigdy progu tego już nie przestąpić, choćby pod karą śmierci.

Walka religji z nauką trwała nadal. Przeszło kilka tygodni i pewnego piątku stał się cud — do mieszkania p. R. zadzwoniła jakaś pani, nie był to kto inny, tylko rywalka i oponentka właścicielki mieszkania.

Służąca, otworzywszy drzwi, zdziwiła się niepomiernie, albowiem od dłuszego czasu nikt się u niej w piątki nie zjawiał. Bywały oczywiście wyjątki!

W przedpokoju p. S. zauważyła na wieszaku eleganckie palto na jedwabnej podszewce i męski kapelusz. Prawdopodobnie rzeczy te były jej znane, gdyż na ich widok p. S. lekko drgnęła.

— Proszę wejść! — zaprosiła służąca. Dziwną minę miała p. S., gdy weszła do solonu, tonącego w półmroku; paliła się w nim jeden lampa z czerwonym abażurem.

Zażenowana niespodziewaną wizytą p. R. wstała z krzesła mocno zarumieniona i jasne loczki włosów kobieteryjnie spadły jej na twarz. Nie była sama. Za nią stał don Cose i pilnie przyglądał się arabeskom na dywanie.

— Religja przybyła z wizytą do nauki — rzekła p. S. — Ach, i pan tu, panie Cose? — zwróciła się do „attache", który ciągle stał ze spuszczoną głową — proszę, nie przeszkadzajcie sobie państwo — ja tylko chciałabym się zapoznać z tym Böcklem — kto wie, może i mnie uzyskacie w poczet jego zwolenników. —

Spojrzenia pani domu i pani Cose spotkały się mimowoli, poczem przeniosły się na szafę z książkami i na stół, na którym nie było Böckla, ale zmięty bukiet fijołków, szpilka od włosów i męska rękawiczka niedbale przez kogoś rzucona.

— Jeszcześmy nie zaczęli — rzekła w zdenerwowaniu p. R.

— Czekaliście na mnie, prawda? — zaśmiała się p. S. i wzięła do ręki szpilkę, która należała do włosów p. R.

W następny wtorek zaszło takie zdanie: Przez cały dzień padał deszcz. Błoto do kolan. Po chodniku szybkim krokiem przechodzili robotnicy i dziewczęta z fabryk, z nasuniętemi na głowę chustami. Z szynków dochodził dziki wrzask bachanalji a z kościoła św. Magdaleny rozbrzmiewał uroczysty dzwon na znak rozpoczętego nabożeństwa.

Tuż obok kościoła mimo słoty stała jakaś postać niewieścia z zakwapioną twarzą. Dziewczęta fabryczne patrzały na nią ciekawie a niektórzy arogancko zaglądali jej w twarz pod parasol. Dama zwracała uwagę na każdą zbliżającą się dorożkę i widać było rozczarowanie w jej ruchach, gdy któraś umknęła dalej nie zatrzymując się przed kościołem.

Wreszcie około pół do siódmej nadjechał powoli zamknięty powóz i zatrzymał się o trzydzieści kroków przed portalem. Dama szybko zbliżyła się do powozu. Dźwiczki się otwarły i druga dama również z zakwafioną twarzą postawiła nóżkę na stopniu.

Spojrzenia ich spotkały się:

— Nauka przyszła z wizytą do religji — rzekła p. S. podnosząc gęstą woalkę i czyniąc niski ukłon. Wychodząca z powozu dama krzyknęła, ale wnet się pohamowała i zatrzasnęła prędko drzwiczki. Ale wzrok p. S. był nazbyt czujny, by nie dostrzec figury męskiej, skulonej w ciemnym kącie powozu.

— A czy don Cose nie wyjdzie? — spytała.

— Tłum. B. P.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 7 SOBOTA	Dziś: Cyryla Jutro: Elżbiety królowej —:— Wschód słońca o g. 3.23 Zachód o g. 7.58 Wsch. księżyca g. 10.45 Zachód o g. 12.15 Długość dnia 16.35 U było dnia 0.10

MAŁY FELJETON.

Jak Łódź czyta gazety.

KAWIARNIA.

Smętny sztajerek w wykonaniu tercetu. Dym i hałas. Firt i znudzenie. Stary pan z ropiącemi szkiwami zamiast oczu przy pół czarnej bez ciastek. Czyta wszystko. Artykuł wstępny, telegramy, kronikę, ogłoszenia, nekrologi — z jednakiem zainteresowaniem. Siłą bezwładności po przeczytaniu nazwiska redaktora naczelnego kilka chwil z tym samym zaciekawieniem patrzy w próżnię, jakby dalej czytał.

PARK.

Bawi się małe bobo. Może rok, a może dwa latka. Na piasku zwitek papieru. Bobo bierze do ręki i rozwija skrawek gazety. Jak babuk wyglądają czarne, wołowe litery: „Skandal w Sejmie". Bobo wodzi paluszkiem po tym tytule i sylabizuje: „Tiatia i mama".

NA LETNISKU.

Nareszcie. Gazeta z Łodzi! Z hamaka zeskakuje latorośl w spodenkach i gorączkuje się: „Sport, sport, zobacz, czy sport?!" Bledziutka, tegoroczna maturzystka cichym głosikiem: „Zobacz, tatusiu, kto się zaręczył?..", a z kuchni wylatuje kolos z patelnią w ręku i krzyczy głosem matki: „Nic o tym cukrze nie piszą, co?!".

W SZYNKU

Piją wódkę i palą machorkę. Od czasu do czasu szczerzą zęby do dziewczyny z za szynkwasu. Mordy mają okropne i czytają same okropne mordy. W dziale wypadków poznają wielu znajomych. „Gazyta, morowa rzecz, nie trza się do kuma fatygować, bo i tak w ciupie..."

Bolski.

Wycofnie wagonu sypialnego na dystansie Łódź-Kaliska—Kraków. Jak się dowiadujemy, dyrekcja kol. państw. z powodu niedostatecznego frekwencji wstrzymała, poczynając od 1 lipca r. b. obieg wagonu sypialnego pomiędzy Łodzią-Kaliską i Krakowem w pociągu osobowym Nr. 516-15, odchodzącym z Łodzi-Kaliskiej o godz. 20-ej i przybywającym do Krakowa o godz. 5.32 i takimże piciągiem powrotnym Nr. 16-615, odchodzącym z Krakowa o godz. 22.05 i przybywającym do Łodzi Kaliskiej o godz. 6.50 . (p.)

Loterja harcerstwa. Ciągnienie loterji harcerstwa nieodwołalnie odbędzie się dnia 9 lipca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem w gmachu województwa, w obecności Patronatu związku harserstwa, przedstawicieli władz, prasy i społeczeństwa.

Akt ciągnienia odbędzie się za pomocą sierot z przytułku. Wynik losowania (t. j. wyciągnięte Nr. losów i wygrane) ogłoszony zostanie następnego dnia w miejscowych dziennikach.

Wygrane fanty będą wydane za zwrotem losów, najpóźniej do dnia 15 lipca b.r. włącznie, między godziną 6-tą i 8-ą wieczorem.

—o—

Kronika policyjna.

POMYSŁOWA ZŁODZIEJKA.

Do sklepu z manufakturą p. firmą „Unia" (Piotrkowska 103) zgłosiła się jakaś kobieta, która zażądała towaru. Przejrzawszy kilkanaście sztuk różnego gatunku towaru, nic nie kupiwszy, oświadczając, iż żadna z okazanych jej sztuk towaru nie podoba się, chciała opuścić sklep. W tym czasie sprzedający zauważył brak sztuki płótna, wobec czego zawezwał posterunkowego P. P., który przeprowadził rewizję u klijentki, u której znaleziono pod paltem sztukę towaru. Po przyprowadzeniu do komisarjatu P. P., okazało się, iż jest to Weinberg Łaja, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 47, zawodowa złodziejka. Pomysłową złodziejkę aresztowano i wraz z protokółem przesłano do dyspozycji władz sądowych. (p)

KACZKA DRĘCZYCIELEM KONIA.

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej Kaczkę Borucha, mieszkańca Lututowa, pow. wieluńskiego, który, mając naładowany wóz ciężarem, obijał konia, nie mogącego ruszyć z miejsca.

—:—:—:—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. W sobotę 7 lipca popołudniu „Djabli synek", wieczorem powtórzenie świetnej komedji Webera i Gorsse p. t. „Bęben".

KOMPLETOWANIE ZESPOŁU TEATRALNEGO.

W dniu 17 czerwca podaliśmy pierwszy spis artystów, zaangażowanych na sezon 1923/24 do teartu miejskiego. Obecnie — jak się dowiadujemy — dyr. K. Wroczyński podpisał w dalszym ciągu kontrakty z następującemi artystkami: L. Konopnicką-Pytlyńską, H. Starską, H. Łapińską, St. Jarkowską, A. Halską. Prócz tego zaangażowany został w charakterze dekoratora-inscenizatora p. W. Drabik, zaszczytnie znany z swej pracy na scenach warszawskich.

ANTONI FERTNER W ŁODZI.

Dziś drugi występ Antoniego Fertnera i Mili Kamińskiej w przewybornej komedji „Musisz być moją", która na wczorajszym przedstawieniu doznała entuzjastycznego przyjęcia, znakomitego artystę oklaskiwano gorąco przy otwartej scenie.

Mila Zamińska zachwycała przepychem toalet finezją gry i subtelnym humorem, reszta zespołu, uzupełniała drgającą śmiechem i weselem całość.

Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I DZIECI.

Zaledwie jeden dzień dzieli was, kochane dzieci, od miłej niespodzianki, jaką zgotowała wam dyrekcja teatru letniego „Scala". Śliczna pogoda pozwoli waszym figlarnym oczkom oglądać tańce młodziutkiej pary tańczącej z większym wdziękiem niż dorośli, Stasia Broneckiego z całym szeregiem najciekawszych bajeczek o złych czarownicach i pięknych księżniczkach. Prócz tego tresowane pieski i kotki będą wyprawiały ucieszne figielki, następnie młodzi akrobaci Feltner, pełni komizmu, wykonają wiele niespodzianek na ogromnej białej kuli i wiele innych numerów. Kochani rodzice! Jakże tu nie skorzystać z takiej okazji dla dzieci, które łakną rozrywek, jak mleczka lub słodyczy, tembardziej, że przedstawienie odbędzie się na świeżem powietrzu, wśród zielonych drzewek teatru letniego „Scala".

„Noc na Parnasie". Wieczór artystyczny pod tytułem „Noc na Parnasie", który odbędzie się dnia 7 lipca rb. o godz 11 m. 30 wieczór w teatrze miejskim na rzecz harcerstwa wzbudzi w Łodzi wielkie zainteresowanie, to też bilety są rozchwytywane.

Szereg wybitnych atrakcji, jaki przygotowują artyści nasi każe się spodziewać, że będzie to najciekawsze widowisko w bieżącym sezonie.

Z teatru letniego „Scala": Program Nr. 5 złożony z najwybitnieszych sił ciągnąć się będzie do 15 b. m. włącznie. Stasio Bronecki w swym repertuarze przechodzi samego siebie. Rodzina Feltner z bajecznym numerem na ogromnej kuli nagradzana jest codziennie burzą oklasków. Tresowane psy i koty imponują publiczności posłuszeństwem i czystością wykonania. Kiamy Bey wprowadza widzów oryginalnością tańca w krainę wschodzącego słońca Całość programu ułożona nader artystycznie.

Miecz w rękach szaleńców

czyli

Tajemnicze praktyki komisji do badania wzrostu drożyzny.

Było to w Bułgarji. Statystyka śmiertelności wykazywała stale nieproporcjonalnie wielką ilość zgonów w jednym z okręgów południowych. Władze centralne zastanawiały i łamały sobie głowę nad tem, co powoduje tak wysoką śmiertelność w tym akurat okręgu, podczas, gdy okręgi okoliczne posiadały ją w daleko mniejszym stopniu. Badano klimat, warunki atsmosferyczne i in. czynniki, które mogły ujemnie wpływać na zdrowie mieszkańców tej okolicy. Ale okazało się, że klimat wyśmienity, warunki zdrowotne doskonałe, a mimo to tablice statystyczne wykazywały tam coraz większą śmiertelność. Wreszcie w celu rozwiązania tajemniczej zagadki zjechała na miejsce komisja ministerjalna, która postanowiła nie opuszczać okręgu, dopóki nie uzyska pozytywnych rezultatów. Długie tygodnie trwały gruntowne studja ministerjalnych fachowców. I cóż się okazało! Oto w rzeczonym okręgu znajdował się wielki szpital, cieszący się doskonałą sławą w całym kraju, tak, że zwożono do niego chorych nawet z bardzo oddalonych okolic. Istnienie powyższego szpitala usprawiedliwiało w zupełności wysokość liczby wyrażającej śmiertelność w tym okręgu.

Dygnitarze ministerjalni, na zasadzie tablic statystycznych poszukiwali źródeł chorobotwórczych w najzdrowszym z krajów. Wydawono olbrzymie sumy na studja nad wyjątkową śmiertelnością tam, gdzie jej w rzeczywistości zupełnie nie było. Tracono czas i pieniądze napróżno. A wszystko to dlatego, że do statystyki, która jest dziedziną niezmiernie złożoną i skomplikowaną, brali się ludzie, którzy się na tem zupełnie nie znali, że tablice statystyczne dostawały się do rąk laików, którzy nie umieli się niemi posługiwać i wyciągali z nch fałszywe wnioski. Tak, jakgdyby ktoś dał uczniowi pierwszej klasy tablice logorytmiczne, i kazałby mu przy ich pomocy wykonywać najprotsze rachunki.

Statystyka — to wiedza bardzo potężna, o ile znajduje się w odpowiednich rękach, w przeciwnym wypadku jest, jako miecz w dłoniach szaleńca, siejący wokół śmierć i spustoszenie.

Płace statystyczne, dotyczące obliczania wzrostu drożyzny, dostały się u nas w niewłaściwe ręce. Co miesiąc zbiera się komisja do badania wzrostu drożyzny i na zasadzie przedstawionych jej danych wyrachowuje liczbę, która ma służyć za podstawę do obliczania pensji dla miljonowych rzesz pracujących.

Tak się też stało w bieżącym miesiącu. Zeszło się grono ludzi, należących do komisji, przeprowadziło długą dyskusję i jeszcze dłuższe obliczenia i otrzymało, jako wynik liczbę

27.77

Dlaczego 27,77? Pod tym względem jesteśmy przyzwyczajeni do najrozmaitszych niespodzianek. Liczba ogłaszana co miesiąc przez komisję jest dla nas taką samą niespodzianką, jak numer wyciągnięty z worka przy grze w loteryjkę. Przyzwyczailiśmy się już w pewnym stopniu do uprawianego przez tę komisję hazardu. Ale to co się stało w bieżącym miesiącu jest już poprostu skandalem!

Bo proszę spojrzeć. Waluta nasza spadła w ostatnim miesiącu o 50 proc., drożyzna wzrosła przeciętnie o 100 proc. i leci w dalszym ciągu z szaloną szybkością w górę. A panowie, „robiący" w statystyce, zatabaczeni biurokraci, zamykają oczy na życie, i na zasadzie papierowych liczb, otrzymują papierowe wyniki, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

W Krakowie komisja statystyczna określiła wzrost drożyzny na 54 proc., w Warszawie na 48 proc., a mimo to i tu i tam rozległy się głosy oburzenia i niezadowolenia, które stwierdziły jednomyślnie, że wskaźniki te są zbyt niskie, i najzupełniej nie odpowiadają prawdziwemu podniesieniu się cen.

Tymczasem nasza łódzka komisja prześcignęła wszystkie inne w swym krótkowzrocznym optymizmie, i jej decyzja jest wyraźnym naigrywaniem się z nędzy ludu roboczego i inteligencji pracującej, która będzie musiała jeszcze bardziej ograniczyć i tak już mocno zredukowany swój budżet.

Nie chcemy wchodzić w to, kto w danym wypadku zawinił. Czy komisja do badania wzrostu drożyzny, czy też urzędy statystyczne, które dostarczają danych, na jakich opierają się obliczenia komisji. Bez względu na to, jak są zestawione tablice statystyczne i jakim systemem posługuje się komisja, starym, czy też nowym, ulepszonym, jedną rzecz musi stwierdzić każdy rozsądnie myślący człowiek, mianowicie, **że liczba, ustanowiona przez komisję, mająca wyobrażać rzeczywisty wzrost drożyzny, jest liczbą nierealną, nie posiadającą nic wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy, jest absurdem nie do wybaczenia!**

Absurd ten jest jeszcze horendalniejszy, gdy się porówna 27,77 proc. w Łodzi z 48 proc. w Warszawie. Wiemy doskonale, że ceny w obydwóch miastach są jednakowe, i że wzrost ich postępuje jednocześnie. Skąd więc się wzięła ta olbrzymia różnica?

Na pytanie to powinna nam dać odpowiedź łódzka komisja do badania wzrostu drożyzny. Zgóry jednak możemy zapewnić naszych czytelników, że odpowiedzi stamtąd nie otrzymamy.

Jan Urbach.

DOZORCY STREJKUJĄ NADAL.

W lokalu o.k.z.z. odbyło się zebranie strejkujących dozorców. Ze sprawozdania wynika że 300 właścicieli domów podpisało korzystne dla dozorców warunki.

Po wyczerpaniu się listy mówców postanowiono w dalszym ciągu strejko-

Nowa frakcja radziecka P.P.S.

Zajmie ona stanowisko opozycyjne w nowej Radzie miejskiej.

Onegdaj wieczorem pod przewodnictwem radnego Rapalskiego odbyło się pożegnalne posiedzenie dotychczasowej frakcji radzieckiej P.P.S., na którem obecni byli zarówno starzy, jak i nowi członkowie frakcji.

P. Rapalski przemawiał o działalności frakcji ustępującej rady miejskiej na niwie zagadnień samorządowych.

Prezydent Rżewski przemawiał o dokonanej przez dotychczasową radę miejską pracy i owocach, jakie ona wyda, jak również o zadaniach frakcji w przyszłej radzie miejskiej.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu frakcji.

Na przewodniczącego frakcji wybrany został radny Rapalski, na zastępcę prezydent Rżewski, na sekretarza mecenas Kempner i na zastępcę radny Andrzejak.

Co do taktyki poczynania frakcji w przyszłej radzie miejskiej postanowiono trzymać się ściśle instrukcji o. k. r. P. P. S. i pozostając w stosunku do większości radzieckiej **w opozycji**, a udział wziąć tylko w prezydjum rady, w komisjach radzieckich i delegacjach. (b)

Akademicy muszą iść na ćwiczenia wojskowe w dniu 16 lipca.

W terminie od 16 lipca do 11 sierpnia odbędą się czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe dla rezerwistów rocznika 1897 i 1896, którzy otrzymali odroczenia oraz akademicy i uczniowie docznika 1895.

Akademicy rocznika 1895 odroczeń od tego terminu nie otrzymają.

Rozkaz o ochotnikach z armji ochotniczej 1920 roku dotvczy także i akademików.

Natomiast medycy i słuchacze weterynarji od ćwiczeń zostaną zwolnieni.

Kamienicznicy w walce z ustawą o ochronie lokatorów

Co o tem mówiono w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości.

—?—

Banki i spółki akcyjne starają się o utrzymanie dekretu.

Onegdaj w szczelnie zapełnionej sali I-go stow. właścicieli nieruchomości odbyło się zebranie członków tegoż stowarzyszenia w sprawie omawiania projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów.

Na wstępie zabrał głos p. Barczak, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował zebranym starania zarządu w kierunku polepszenia bytu właścicieli nieruchomości. W tym celu jeździła do Warszawy kilkakrotnie delegacja właścicieli nieruchomości, która przedstawiła rządowi bolączki swe i dezyderaty.

Mówca jest zdania, że był czas podczas zorganizowania się w państwie polskiego, kiedy warunki ekonomiczne były bardzo chaotyczne, a klasa pracująca nie miała środków utrzymania i było słusznem zapewnienie im w pewnych ramach dachu nad głową, lecz wszystko ma swoją granicę i obecnie, kiedy życie w Rzeczypospolitej mniej więcej się unormowało, takie ograniczenie nie ma prawa istnienia, gdyż szkodzi to nietylko właścicielom nieruchomości, lecz też i państwu, a zwłaszcza samym lokatorom.

Właściciele nieruchomości nie osiągają sum potrzebnych nietylko na swe utrzymanie, ale utrzymanie w należytym porządku realności, które walą się i według statystyki przeprowadzonej okazało się, iż w Łodzi na krańcach miasta, gdzie zamieszkuje ludność uboga, rozebrano przeszło 1000 domów drewnianych, a wogóle w porządku są utrzymane zaledwie 15 proc. domów, gdy reszta grozi zwaleniem.

Następnie mówca przeszedł do samego projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów i powiedział, że komisja prawnicza sejmowa już odbyła 54 posiedzenia nad projektem, który już został skierowany do rady ministrów celem predłożenia go sejmowi do zaakceptowania, lecz wobec ustąpienia rządu Sikorskiego, zwrócono go napowrót do ministra sprawiedliwości Makowskiego celem dokonania pewnych poprawek.

Mówca wskazał, że przeważnie starają się o utrzymanie w mocy dekretu banki, spółki akcyjne i lokatorzy zajmujący 6—8 pokojów, tacy, którzy obracają miljardami, a za komorne chcą płacić zaledwie tyle, co płaci robotnik zajmujący mieszkanie dwuizbowe.

Sprawy tej bronili podczas pierwszego czytania w sejmie posłowie Liberman i Hartglas z wiedzą, że wobec tego domy nie będą remontowane.

W sprawie projektu odbył się również w Warszawie zjazd właścicieli nieruchomości całej Rzeczypospolitej, gdzie oburzenie wywołało to, że miasta są upośledzone w stosunku do wsi, gdyż bogaci chłopi i ziemianie nie mają nad sobą żadnej władzy, nie ma dla nich żadnej walki z lichyą i mogą pobierać ile im się tylko podoba.

W końcu referent wskazał, że obecnie jeszcze nie można zająć stanosiska, gdyż projekt ustawy jeszcze się znajduje w komisji prawniczej, gdzie mogą być przeprowadzone pewne poprawki.

Następnie zabrał głos p. Wojciechowski, który zaznajowił zebranych z projektem ustawy o ochronie lokatorów, gdzie jedną z inowacji jest wprowadzenie dowolnych umów między stronami, czego wpierw nie było. Również kwestja niezałatwioną jest sprawa oświadczeń lokatorskich.

Referat wywołał dłuższą dyskusję, podczas której właściciele nieruchomości interesowali się jak obecnie obliczać komorne. Oznajmiono im, żeby się wstrzymali, gdyż nie wolno zaprowadzać żadnych zmian do chwili ukazania się rozporządzenia w dzienniku ustaw. (b.)

Groźba strejku farmaceutów.

Jak już donosiliśmy, framaceuci zażądali 50 proc. podwyżki, wzorując się na podwyżkach farmaceutów warszawskich.

W związku z tem odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w inspektoracie pracy.

Przedstawiciele właścicieli aptek oświadczyli, iż żądania farmaceutów są słuszne, jednak nie mogą być uwzględnione. Apteki łódzkie są w krytycznem położeniu materjalnem i przeżywają kryzys, z powodu tego, że połowa mieszkańców w Łodzi jest ubezpieczona w kasie chorych i otrzymuje lekarstwa z aptek tej instytucji.

Wobec tego narazie do porozumienia nie doszło i p. inspektor pracy oświadczył, iż sprawę prześle do rozpatrzenia ministerstwu pracy.

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA.

Mąż zarznął brzytwą swoją żonę, a później popełnił samobójstwo.

Przy ulicy Ozorkowskiej 9 na parterze zamieszkuje od dłuższego czasu Władysław Szeptowski, lat 27 z żoną Jadwigą i jednorocznem dzieckiem. Prócz Szeptowskich w tym samym domu mieszkali jako sublokatorzy Szymańscy.

Mieszkańcy skromnego pokoju żyli w ciągu 5 lat w najlepszej zgodzie w szczególności przykładnie żyło małżeństwo Szeptowskich, którzy oddali się zupełnie dziecku.

Onegdaj Szeptowski, jak zwykle wrócił do domu z pracy o godzinie 5 wieczór i oczekiwał na swą żonę przed bramą, gdyż wyszła ona po zakupy na miasto. Szeptowski po kolacji popieścił swe dziecko, narąbał żonie drzewo potrzebne do prania, a żona tymczasem wyszła do sklepu, by zakupić coś nie coś do prania.

W międzyczasie Szeptowski wziął dziecko swe na kolana ze słowami: **„Chodź do taty, bo już długo nie będziesz go miał".**

Słowa te słyszała sublokatoraka Szymańska, lecz nie podejrzywała nic złego, znając rodzinę Szeptowskich i ich obopólną miłość.

Wieczorem o godz. 7, gdy żona wróciła ze sklepu, Szeptowski położył się do łóżka, zalecając żonie, by również poszła spać, gdyż ma rano wcześnie wstać do prania. Nakarmiwszy dziecko i uśpiwszy je, Szeptowska położyła się spać i wkrótce obie rodziny pogrążone były we śnie.

O godzinie 1 w nocy dziecko Szymańskich poczęło płakać i Szymańska, obudzona usłyszała nagle jęk i szamotanie się dochodzące z łóżka, na którem spali Szeptowscy. Następnie znów usłyszała **charczenie** i nagle z łóżka wyskoczyła Szeptowska i pochyliwszy się nad stołem wyszeptała: **„Mój Boże, zarznął mię, krew mi upływa".**

Przerażona Szymańska otworzyła drzwi i zaalarmowała sąsiadów.

Gdy mieszkańcy domu weszli do izby, przedstawił się ich oczom straszny widok. Przy stole stała **brocząc krwią Szeptowska z raną na szyi. Na łóżku w pozycji siedzącej jęczał broczący krwią Szeptowski, równie z wielką raną,** z której strumieniem lała się krew.

Widząc wchodzących, Szeptowski chciał przemówić, lecz rana była zbyt wielka, zbyt głęboka i po kilku chwilach

padł on na ziemię bez życia.

O zajściu zawiadomiono policję i pogotowie ratunkowe, którego lekarz zastał

stygnące już zwłoki Szeptowskiego,

a żonę jego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Poznańskich.

Na stole leżała

zakrwawiona brzytwa.

narzędzie mordu i samobójstwa.

Przy zwłokach wystawiono posterunek do zejścia władz sądowo-lekarskich, a władze śledcze prowadzą w tej sprawie dochodzenie, które niewątpliwie wyjaśni motywy tej strasznej tragedji. b.

Schwytanie ostatniego Mohikanina.

—o—

Likwidacja apartamentów złodziejskich w życie.

A wszystkiemu był winien ten przeklęty brak mieszkań.

Już dawno temu policji udało się schwytać w różnych odstępach czasu szajkę złodziei i rabusiów, którzy uzbrojeni w krótkie, bo ucięte karabiny rosyjskie, dokonywali różnych napadów w gm. Nowosolny i Widzew.

Jednemu tylko opryszkowi Janowi Kielanowi udało się ujść ręki sprawiedliwości i niepokoił on w dalszym ciągu mieszkańców ciągłemi kradzieżami.

Kielan po aresztowaniu jego towarzyszy pozostał sam i bez mieszkania, co utrudniało mu „pracę".

„Gdzie djabeł nie może, tam kobietę pośle"—pomyślał sobie ostatni mohikanin i znalazł z pośród męt przedmieścia kochankę, która dostarczała mu żywności, oraz sprzedawała kradzione dobro.

Helena Cyper skromne miała wymagania i kochankowie zamieszkali w życie za Widzewem. Żyto w tem miejscu rosło na przestrzeni kilkunastu morgów, więc i „mieszkanie" złodziejskie było obszerne i kompletnie urządzone wraz z posłaniem, różnymi schowankami i wogóle ze wszelkiemi wygodami.

Jedyną niedogodnością tego locum był brak dachu nad głową, co też w końcu stało się przyczyną tragicznego końca tej romantyczno-złodziejskiej idylli.

Pewnej nocy przed kilku dniami deszcz spadł zbyt wielki i Kielan wraz ze swą kochanką zmuszeni byli uciec ze swych apartamentów i ukryć się w piwnicy gospodarza Grulskiego we wsi Augustów.

Przypadek chciał, iż gospodarz spostrzegł niespodziewanych gości i zawiadomił o tem policję.

Obecnie Kielan i jego kochanka mają wprawdzie dach nad głową, lecz siedzą w różnych celach z okratowanemi oknami.

W kryjówkach Kielana znaleziono wiele garderoby i bielizny, pochodzącej z kradzieży i rabunku. (b)

SPRAWY ROBOTNICZE.

WŁÓKNIARZE ŻĄDAJĄ PODWYŻKI.

Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z zebrania delegatów związku klasowego postanowiono wystąpić z żądeniem unormowania zarobków robotniczych według wykazu komisji statystycznej.

Ponieważ komisja ta określiła iż rodzina robotnicza, złożona z 4-ch osób winna posiadać na swe utrzymanie zarobek w wysokości 26.480 mk. przeto klasowy związek wystosował do przemysłowców żądanie podwyższenia zarobków robotniczych w tym stopniu aby najniższa kategorja, tj. robotnik podwórzowy zarabiał dziennie 26.480 mk., a inni stosunkowo więcej. W procentach żądanie to wynosi 82 proc.

W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach konferencja. b.

W SPRAWIE ŻĄDAŃ PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI.

Do wtorku sprawa żądań pracowników elektrowni zostanie uregulowana. Tymczasem toczą się pertraktację między zarządem elktrowni, który otrzymał instrukcje z Warszawy, a przedstawicielami związku i prawdopodobnie sprawa załatwioną zostanie na mocy porozumienia. b.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W CZERWCU ZMNIEJSZYŁA SIĘ.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ilość bezrobotnych w okręgu łódzkim w porównaniu z majem zmniejszyła się o 1200.

Według zawodów zmniejszyła się liczba w następujących grupach: 100 robotników włókienniczych, 100 metalowych, 150 rolnych, 150 budowlanych, 200 wykwalifikowanych w innych zawodach i 500 niewykwalifikowanych.

Obecnie znajduje się bez pracy 5700 bezrobotnych. 1-go lipca 1922 r. było ich 12,3000. Różnica jest znaczna, bo wynosi 6600. Z liczby powyższej przypada na poszczególne grupy zawodowe: wykwalifikowanych robotników metalowych 300, włókienniczych 1700, budowlanych 50, pozostałych wykwalifikowanych 400 robotników rolnych 50 i niewykwalifikowanych 3200. Zdaje się jednak, że z powodu rozpoczynającego się już zastoju w przemyśle włókienniczym, liczba bezrobotnych nie będzie się zmniejszała, w najlepszym razie stanie na teraźniejszym poziomie. (p.)

—o—

Utworzenie Komisji Dewizowej w Łodzi.

W związku z nowemi rozporządzenia mi władz co do obrotu walutami odbyła się wczoraj wieczorem w banku handlowym konferencja.

Obecni byli przedstawiciele związków włókienniczych, wielkiego związku pp. A. Biederman, M. Poznański, Grohman i Kernbaum, krajowego — Pawłowski, z eksportowego pp. Paweł. Biederman, oraz przedstawiciele wszystkich banków.

Władze reprezentowali pp. delegat dla spraw walutowych Dąbrowski, delegat min. skarbu Woźniak i dyrektor P. K K. P. w Łodzi p. Czerlunczakiewicz.

Na wstępie p. Dąbrowski oświadczył że dla ułatwienia tranzakcji walutowych w tak wielkiem środowisku jak Łódź ustanowioną zostanie komisja dewizowa na Łódź, która urzędować będzie godzinne dziennie.

W skład jej wchodzi dyrektor łódzkiego oddziału PKKP., każdy związek przemysłowców wydeleguje jednego przedstawiciela oraz obecni będą przedstawiciele trzech banków. Komisja urzędować zaczyna dziś.

Przy pozdziale dewiz komisja kierować się będzie potrzebami trzech kategorji, a mianowicie przemysłu, handlu i innych.

Następnie p. Dąbrowski oświadczył, że ustanowienie komisji dewizowej w Łodzi będzie znacznem ułatwieniem, ponieważ dotychczas Łódź musiała swe zapotrzebowania kierować do Warszawy, a obecnie przydział dewiz uskuteczniany będzie na miejscu.

Banki codzień będą przedstawiać remanet swych dewiz z codziennie komisji dewizowej, a sprzedawać i kupować można jedynie podług oficjalnych kursów.

Przedstawiciele przemysłowców w dyskusji oświadczyli że przepisy te nietylko nie są racjonalne. lecz hamują bieg życia i są niecelowe a praktyka niezawodnie je przekreśli. Jednak są oni pewni iż przepisy te są przejściowe i niedługo będą obowiązywać.

Poniekąd do tego przychylali się przedstawiciele banków, zaznaczając iż P. K. K. P. nie będzie w możności dostarczać takiej ilości dewiz bo ich posiadać nie będzie i jednocześnie kładli nacisk na potrzebę indywidualności przy rozdziale dewiz.

W odpowiedzi p. Dąbrowski oświadczył że wiele z tych spraw było przedmiotem narad w ministerstwie skarbu i są to przepisy dobrze obmyślane i ustanowione z dokładnością specjalną. Banki mogą połowę swych dewiz użyć dla swej klijenteli. O ile bankom dewiz zabraknie i PKKP. też im dostarczyć nie będzie mogła to wypłaci PKKP. w Warszawie, w wyjątkowych wypadkach. Co do indywidualności przy rozdawaniu dewiz to komisja będzie na to specjalną zwracała uwagę.

Przy omawianiu kandydatur do komisji, sfery bankowe, wyraziły życzenie aby były reprezentowane banki łódzkie, a nie filje banków warszewskich.

Również przedstawiciele banków oświadczyli, że póki sprawa kursu oficjalnego nie będzie uregulowana — nie może być mowy o naprawie stosunków dewizowych.

Po dalszych wyjaśnieniach p. Dąbrowskiego na zapytania obecnych na konferencji posiedzenie zakończono. b.

Wiadomości gospodarcze.

ZOBOWIĄZANIA B. ROS. BANKU PAŃSTWA.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z rokowaniami w sprawie odszkodowań za zobowiązania b. rosyjskiego banku państwa w stosunku do obywateli polskich rozeszła się pogłoska jakoby przeprowadzane obecnie rejestracje książeczek oszczędnościowych, wydawanych przez b .rosyjskie urzędy pocztowe i innych tytułów do odszkodowań.

Jak się dowiadujemy z wydziału rosyjskiego gł. urzędu likwidacyjnego, wiadomości te są przedwczesne. W swoim czasie zarządzenie o rejestracji zostanie rozplakatowane w całym kraju.

O REWINDYKACJĘ PIENIĘDZY Z ROSJI.

Główny urząd likwidacyjny zwrócił się do związków przemysłowych o poinformowanie swych członków w następującej sprawie:

Delegacja polska w mieszanej komisji rozrachunkowej zamierza w najbliższym czasie złożyć stronie rosyjskiej wniosek o zwrot na mocy art. 17 i 18 traktatu ryskiego, polskim bankom, domom handlowym, firmom przemysłowym i rolniczym — należności z tytułu operacji w b. banku państwa i kasach skarbowych (Kaznaczejstwa) na ziemiach b. imperium rosyjskiego, a wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej polskiej. Dla należytego uzasadnienia wniosku powyższego główny urząd likwidacyjny zwraca się z wezwaniem o dostarczenie danych i dowodów, potwierdzających słuszność zgłoszonych pretensji.

Dane te służyć będą jako materjał orjentacyjny dla delegacji polskiej, przyczem należy wyszczególniać każdy rodzaj pretensji, jak wkłady, depozyty kaucje i t. d., oraz przedstawiać wszelkie dowody, jak książeczki, kwity, zaświadczenia i t. d., wydane w drodze urzędowej przez dane oddziały banku państwa i kasy skarbowe. Wbraku dowodów urzędowych należy je zastąpić bilansem lub innymi dokumentami, stwierdzającymi w słuszność pretensji, a dowód zastępczy winien zawierać powołanie na obowiązujący w danym razie dowów urzędowy, oraz wyjaśnienie, dlaczego nie jest przedstawiony. (b.)

ZWALCZANIE PRZESTĘPSTW AKCYZOWYCH.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje:

Celem skuteczniejszego zwalczania przestępstw akcyzowych, M-stwo skarbu opracowało rozporządzenie, które w najbliższych dniach ukaże się w dzienniku urzędowym M-stwa skarbu.

Rozporządzenie to reguluje sprawę wypłat — nagród za schwytanie przestępcy lub pomoc w schwytaniu i wyznacza wysokość nagrod yza te czynności do pełnej kwoty podatku, jaki skarb państwa utracił lub na jakiego utratę był narażony. Do nagrody mają prawo wszyscy ci, którzy do wykrycia przestępstwa się przyczynili, tak osoby prywatne jak urzędnicy akcyz.

Rozporządzenie to niewątpliwie zachęci obywateli do współdziałania z władzami skarbowemi, aby wreszcie położyć kres nadużyciom jakie się wdziedzinie podatków pośrednich dzieją.

REDUKCJA PRACY W FABRYKACH.

Fabryka papieru Roberta Saenger zredukowała pracę do 5 dni w tygodniu. Fabryka Szlossera w Ozorkowie z dniem 16 lipca redukuje pracę w tkalni do 5 dni w tygodniu, a w przędzalni i wykończalni do 4-ch dni.

W fabryce Rotberg i Adler w Pabjanicach wymówiono pracę robotnikom z powodu niemożności zakupu surowców.

Farbiarnia Artura Meistra w Nowym Rokiciu zostanie zamknięta z powodu stagnacji w przemyśle farbiarskim.

Wymówiono pracę robotnikom w fabryce pończoch Biszof w Aleksandrowie z powodu stagnacji.

W Zduńskiej Woli wymówiono pracę robotnikom w fabryce „B-ci Mirskich".

Firma Lorenc i Krusze w Zgierzu zredukowała dni pracy do trzech w tygodniu. b.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 6-go lipca. — Cedula giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary 108000.
Marki niemieckie 57.

CZEKI.

Belgja 5360.
Berlin 58.
Londyn 496000.
Nowy Jork 109000
Paryż 6390.
Praga 3260.
Szwajcarja 18750.
Wiedeń 147.
Włochy 4700.

AKCJE.

(Notowania w tysiącach marek polskich).

Bank Dyskontowy 360—390.
Bank Handlowy 600—625.
Bank dla Handlu i Przem. 115—125
Bank Kredytowy 110—125.
Bank Przem. Lwow. 22.5—23—25.
Bank Zachodni 300.
Bank Zw. Sp. Zarobk. 260—267.5
Bank Zw. Ziemian 23—29.
Bank Małopolski 28.5—33—31
Ziemski Bank Kredytowy 25—25.5
Sole potasowe 495—500.
Kijewski 190.
Puls 390—412.5.
Cerata 335—310—320.
Chodorów 312.5—345—320
Czersk 370—360.
Częstocice 1650—1600.
Gosławice 430—415.
Michałów 170—200—190.
Cukier 2600—2475—2525.
Firley 120—115—125. IV i V em. 105—100.
Łazy 27—32.
Drzewo 27—21—22.
Węgiel 385—435—425.
Cegielski 64—67—66.
Modrzejów 370—380.
Lilpop 125—127—124.5.
Ostrowieckie 665—660—675. V em. 645—642.5—650
Norblin 85—110—102.5.
Orthwein 38—35.
Rudzki 150—125—150.
Rohn i Zielin. 68—70.
Ursus 375—450. II em. 205—185—210.
Starachowice 302—310—300.
Pocisk 85—95 bez kuponu.
Parowozy 180—190—185.
Zawiercie 32000—40000—38000
Zieleniewski 570—605.
Borkowski 65—62—63.5.
Żyrardów 20000—30000—2800
Żegluga 23—20—21.
Jabłkowscy 22—25—24.
Ćmielów 85—83.
Spiess 70—80—77.5.
Haberbusch 195—190.
Trzebinia 86—100—92.5
Nobel 170—183.
Nafta 53—61.
Spirytus 410—485—475.
Elektryczność 595—605—600.
Belpol 27.
Lenartowicz 22.5—18—22.
Polsk. Tow. Elektr. 66—68—67
Siła i Światło 122—125—123.
Kabel 110—100.
Skóry i garbniki 78—65—63.
Polsk. Przem. Naft. 310—345.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

AW. — WARSZAWA, 6 lipca — Pogiełda wieczorna. Akcje bez zmiany, kursy podobnie, jak na giełdzie urzędowej. Z oficjalnych notowano:

Konopie 185.000
Nitrat 38—45.000
Lokomotywy 115.000
Kauczuk 37—40.000
Opatówek 68—70.000
Pruszków 35—40.000
Przemysł węglowy 6.000
Papiernia „Klucze" 155.000
Korek 30—40—350.000.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 6 lipca — Urzędowa. (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Belgja 8628—8672
Włochy 7531—7569
Anglja 798.000—802.000
Ameryka 175.560—176.440
Francja 10276—10324
Szwajcarja 30324—30476
Austrja 249.37—250.63
Praga 5361.50—5388.50
Dolary 176.000
Funty 800.000
Franki franc. 10.300

PAT. — GDAŃSK, 6 lipca. — Urzędowa.

Dolary amer. 230.422.50—231.577.50
Funty 1.047.375—1.052.625
Marka polska 160.59—161.41
Przekaz na Warszawę 155.61—156.39
Przekaz na Paryż 13.466.25—13.533.75

PAT. — ZURYCH, 6 lipca — Urzędowa.

Berlin 0.0030
Nowy Jork 581.75
Londyn 2647
Paryż 34.10
Medjolan 24,92
Praga 17.57 i pół
Warszawa 0.0055
Wiedeń 0.0082 i pół
Austr. stempl. 0.0083
Bukareszt 2.90.

MARKA POLSKA NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

PAT. — WIEDEŃ, 7 lipca — Dzisiejszy oficjalny wykaz dewiz i walut nie zawiera notowania dewizy warszawskiej. (Marka polska jest notowana) i dodaje następującą uwagę: „Ze względu na niesprawdzone pogłoski w sprawie zmian w przepisach dewizowych w Warszawie zostało notowanie dewizy warszawskiej w dniu dzisiejszym skreślone.

WAHANIA NA GIEŁDZIE W KOPENHADZE.

PAT. — KOPENHAGA, 7 lipca — Polardjo. Duński bank państwa wysłał do Stan. Zjedn. pewną sumę złota. Zapas ten odpłynął dzisiaj rano. Złoto duńskie ma być zużyte na kupno w Ameryce obcych walut. Wskutek powyższego faktu zanotowano pewne wahanie na giełdzie w kierunku zniżkowym. Funt szterl. spadł o kilka punktów niżej kursu urzędowego.

Prenumerata: w Łodzi mk. 23,000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. — Czcionkami „Republiki". Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 85. — Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski